

Elżbieta Szumiec-Zielińska

(Warszawa)

<https://orcid.org/0000-0003-0540-8569>

ZAWSZE W POBLIŻU. OCHRONA PREZYDENTÓW II RZECZYPOSPOLITEJ

Abstract

The paper discusses issues relating to the protection of the presidents in the Second Republic of Poland. Selected regulations are outlined to show the legal foundation on which a system for ensuring the safety of people protected by dedicated services was organized. Subsequently, the author shows how the presidential security operated so that the heads of state could feel safe at work, in their residences, during travels and leisure.

Keywords

assassination attempt on Gabriel Narutowicz, presidential protection, protective instructions, Belvedere, President Stanisław Wojciechowski, President Ignacy Mościcki

16 grudnia 1922 r. malarz Eligiusz Niewiadomski oddał trzy strzały w kierunku pierwszego Prezydenta odrodzonej po latach niewoli Rzeczypospolitej. Gabriel Narutowicz zginął z rąk zamachowca. Od wyboru na urząd prezydenta do śmierci w warszawskim gmachu Zachęty Sztuk Pięknych minął tydzień. Nowo wybrany Prezydent obowiązki pełnił niespełna trzydzieści godzin.

21 grudnia 1922 r. podczas posiedzenia Sejmu marszałek Maciej Rataj mówił:

Historia nasza w ciągu wieków wykazała niejedno przewinienie obywateli Rzeczypospolitej, niejeden występek – zamordowania głowy państwa nie zarejestrowała. Stąd ból, groza, oburzenie i odruchowe wprost szukanie wytłumaczenia niesłychanego czynu w szaleństwie jednostki¹.

¹ Stenogram 5 posiedzenia Sejmu II RP 1 kadencji 1922.

Już następnego dnia po śmierci Prezydenta Polska Agencja Telegraficzna informowała:

Władze bezpieczeństwa o zamiarze odwiedzenia Zachęty przez Prezydenta powiadomione nie były, aczkolwiek dnia poprzedniego byli do późna wieczora w Belwederze zarówno kierownik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Ludwik Darowski, dyrektor Departamentu Bezpieczeństwa Publicznego Stanisław Urbanowicz jak i zastępca Komendanta Policji Państwowej miasta st. Warszawy Henryk Chanlemagne. To urzędowe doniesienie wysuwa w sposób bardzo stanowczy odpowiedzialność Dyrektora Kancelarii Cywilnej Prezydenta².

Trzeba jednak pamiętać, że sam Gabriel Narutowicz nie poinformował służb o zamiarze wyjazdu do Zachęty. Zwracano na to uwagę w prasie już w dniu jego śmierci³. Informacje o udziale Prezydenta w różnego rodzaju spotkaniach i uroczystościach, poprzez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, Wojewodów, czy jak to miało miejsce w przypadku Warszawy, przez Komisariat Rządu, miały służyć do policji. Tak powinno stać się również 16 grudnia 1922 r.⁴

Okoliczności śmierci Gabriela Narutowicza zmusiły jednak służby odpowiedzialne za bezpieczeństwo kolejnych prezydentów do zmodyfikowania systemu ochrony. Był on udoskonalany zarówno podczas prezydentury Stanisława Wojciechowskiego, jak i Ignacego Mościckiego. Osobą szczególnie strzeżoną – pomimo oporów samego zainteresowanego – był także marszałek Józef Piłsudski⁵. Do

² Rzeczpospolita z 1922 roku, 344, s. 1.

³ Podczas procesu Eligiusza Niewiadomskiego 30 grudnia 1922 r. świadek Stanisław Car – Szeff Kancelarii Cywilnej Naczelnika Państwa i Prezydenta RP – zeznał, że Prezydent Gabriel Narutowicz powiedział, że „najlepszym zabezpieczeniem będzie niezwracanie się do władz bezpieczeństwa. Było postanowione, że marszruta w tamtą stronę będzie odmienna od marszruty, którą będzie wracał prezydent. Powracając od kardynała Kakowskiego, chciał się zatrzymać w Zachęcie, a więc pojechać przez Nowy Świat, a wracać mieliśmy przez Marszałkowską. Ponieważ Zachęta akurat leży na linii tej marszruty, więc tego ryzyka przejazdu przez miasto nie było. I w ogóle, gdy się mówiło o ewentualnym niebezpieczeństwie, to się miało na myśli jakieś nieprzyjemne manifestacje, ale nikomu do głowy nawet nie przyszło, że mogło grozić jakieś poważniejsze niebezpieczeństwo. Prokurator zapytał, czy kiedy naczelnik Państwa był na wystawie w Zachęcie albo gdzieś indziej, były zarządzane jakieś specjalne środki bezpieczeństwa. Świadek Car odpowiedział, że jest to rzecz, na którą trudno mu odpowiedzieć. W każdych warunkach zamach jest możliwy, ale szczególne środki bezpieczeństwa nie były przedsięwzięte”. Kijeński 1923, s. 23-27.

⁴ Jednak jak zeznał przed sędzią śledczym zastępca szefa Kancelarii Cywilnej Naczelnika Państwa, Stanisław Łepkowski, Prezydent Gabriel Narutowicz udał się do Zachęty bez zawiadomienia o tym policji i Komisariatu Rządu. Jędrzejewicz, Cisek 2007c, s. 158.

⁵ „Najpierw musicie wiedzieć jedno: wszystko co się tu koło mnie dzieje musi być tajne. To samo dotyczy mojej osoby. Nikt nie ma prawa was o nic pytać, a gdy zapyta, to możecie odpowiedzieć mu brzydko. Rozumiecie? – miał powiedzieć marszałek Józef Piłsudski do kapitana Mieczysława Lepeckiego, swojego nowego adiutanta przybocznego. Po chwili Marszałek wydał szereg instrukcji służbowych, wśród których była i taka: Moim bezpieczeństwem też się zajmiecie, uzupełniona zaraz tymi słowami: Tylko niech się wam nie zdaje, że kiedykolwiek staniecie się dla mnie ważniejszy od

tworzenia ochrony prezydentów przystąpiono planowo. Podstawą było ograniczenie do niezbędnego minimum osób przebywających w bezpośrednim otoczeniu prezydentów. Ochronie polegały również budynki, w których prezydent przebywał. Nad bezpieczeństwem prezydentów czuwano podczas wykonywania przez nich obowiązków, w czasie odpoczynku i podróży.

Cofnijmy się jednak jeszcze w czasie, aby lepiej zrozumieć okoliczności zabójstwa pierwszego prezydenta. Gabriel Narutowicz został powołany na urząd 9 grudnia 1922 r. w trakcie wspólnego posiedzenia Sejmu i Senatu. Zgromadzenie Narodowe miało wybrać Prezydenta Rzeczypospolitej. Zgłoszono pięć kandydatur: reprezentującego stronnictwa prawicowe Maurycego Zamoyskiego, PSL-Piast Stanisława Wojciechowskiego, PSL-Wyzwolenie Gabriela Narutowicza, Polską Partię Socjalistyczną Ignacego Daszyńskiego i mniejszości narodowe Jana Niecisława Baudouina de Courtenaya⁶. W piątym głosowaniu Zgromadzenie Narodowe wybrało Gabriela Narutowicza. Kandydat PSL-Wyzwolenie otrzymał 289 głosów. Wiele z nich pochodziło od mniejszości narodowych. Rywalizujący z nim Maurycy Zamoyski, reprezentujący Związek Ludowo-Narodowy, uzyskał 227 głosów. Na podstawie tego wyniku marszałek Sejmu Maciej Rataj ogłosił, że „pan Gabriel Narutowicz został wybrany Prezydentem Rzeczypospolitej”⁷. Bezpośrednio po wyborach rozpoczęła się akcja prawicy wymierzona w wybór Narutowiczowa. Przeciwnicy chcieli zmusić go do zrzeczenia się prezydentury jeszcze przed zaprzysiężeniem⁸.

Następnego dnia po wyborze Gabriel Narutowicz złożył w Belwederze wizytę Naczelnikowi Państwa Józefowi Piłsudskiemu. Kilka godzin później marszałek złożył

tęgo... Tu wskazał na leżący na biurku browning kalibru 7.65 mm, który zawsze nosił poza domem, a w domu lubił mieć pod ręką”. Lepecki 1987, s. 66.

⁶ 4 grudnia 1922 r. Naczelnik Państwa Józef Piłsudski podczas wystąpienia w Prezydium Rady Ministrów oświadczył, że nie będzie kandydował na urząd prezydenta Rzeczypospolitej. Powiedział: „Proszę wysłuchać mej rady. Na mnie proszę nie głosować. Proszę wybrać człowieka, który by miał cięższy chód, lecz lekką rękę. Z trzęsawisk trzeba się wydobywać. Człowiek o lekkim chodzie przechodzi je za szybko i nie pomaga przez to innym. Natomiast lekka ręka jest potrzebna dla wprowadzenia kompromisu. Kompromis jest nieszczęśliwym słowem. W wielu umysłach łączy się ono z pojęciem zdrady. Tymczasem kompromis jest ściśle związany z istotą demokratyzmu (...) Nie radzę zatrzymać się na kandydaturach o wybitnie partyjnym zabarwieniu. Nie radzę stawiać przyszłego Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w ciężki konflikt między obowiązkami, jakie ma w stosunku do wszystkich – i tylko do niektórych?”. Piłsudski 1937e, s. 295-296.

⁷ Kurier Warszawski z 1922 roku, 339, s. 4.

⁸ Poranne wydania gazet publikowały 10 grudnia 1922 r. tekst podpisany przez Stanisława Głabińskiego, Stanisława Grabskiego, Mariana Seydę, Józefa Chacińskiego, Ludomira Czerniewskiego, Wojciecha Korfanteo, Edwarda Dubanowicza, Stanisława Strońskiego i Tadeusza Sułdrzyńskiego, informujący, że Gabriel Narutowicz „narzucony został na prezydenta głosami obcych narodowości, że naród polski musi odczuć i odczuje taki wybór, jako ciężką zniewagę i jako gwałt zadany myśli politycznej polskiej”. Autorzy stwierdzali, że ich kluby sejmowe nie tylko „odmówią wszelkiego poparcia rządowi powoływanym przez Prezydenta, ale że podejmą stanowczą walkę o narodowy charakter państwa”. Ibidem, s. 5-6.

rewizytę mieszkającemu w Białym Domu w Łazienkach Prezydentowi. Rozmawiano m.in. na temat zaplanowanego na 11 grudnia 1922 r. w Sejmie przejęcia urzędu przez Gabriela Narutowicza. Józef Piłsudski tak wspominał prowadzone rozmowy:

W tem ociąganiu się od ustalenia terminu objęcia władzy, nie bez wpływu był stan zdrowia, który znacznie się pogorszył. Narutowicz jakby ociężał, chore serce nie dawało mu spokoju. Noce nieraz spędzał w fotelu. Tymczasem przy moich osobistych kłopotach i próbach rozważania różnych dylematów życiowych, nie obserwowałem tak żywo, jak dawniej, tego co się dzieje dokoła. Dlatego też nie wydałem żadnych poleceń związanych z wyjazdem nowo wybranego Prezydenta do Sejmu na przysięgę. Wieczorem zarządziłem eskortę, nakazując wzmocnioną ochronę powozu Prezydenta, gdyż doszły do mnie niejasne słuchy o zamierzonych demonstracjach przy Jego przejeździe. Nie starałem się zbadać, co było na pewno bardzo łatwe, ani zamiaru, ani metody tej rzekomej demonstracji. Gdym się o zajściach na ulicach dowiedział i sprawdził ich szczegóły, przekonałem się od razu, że zapobieżenie tym burdom było nadzwyczaj łatwe i zarządzenia mogły być wcale nieskomplikowane. Zajścia te oburzające pod względem ich znaczenia politycznego, ociekające jak zwykle brudem i fałszem rzekomych patriotów, miały w dodatku nieznaną w Polsce przysmaczek maskowania się macherów przed odpowiedzialnością przy pomocy jedenasto- i dwunastoletnich dzieci szkolnych. Byłem natychmiast po zajściach z wizytą u Narutowicza. Siedział w fotelu głęboko poruszony. Nie chciał mi opowiadać szczegółów. Wskazał mi rewolwer, leżący opodal i powiedział: „Uprowadzono mnie, chciałem wziąć tę broń ze sobą, a strzelam bardzo celnie. Zostawiłem rewolwer na stole. Nie chcę się bronić”. Była w tym gorycz głęboko zawiedzionego w swych uczuciach człowieka⁹.

Następnego dnia po wyborze prezydenta przez Zgromadzenie Narodowe marszałek Józef Piłsudski odwiedził także obchodzący święto 1 Pułk Szwoleżerów. Płk Jan Głogowski, dowódca jednostki, która czuwała nad bezpieczeństwem Józefa Piłsudskiego, otrzymał instrukcje dotyczące eskorty Prezydenta z miejsca zamieszkania do Sejmu i z powrotem już do Belwederu w dniu zaprzysiężenia. 11 grudnia 1922 r. Prezydent Gabriel Narutowicz jechał otwartym belwederskim landem zaprzysiężonym w parę koni, w asyście honorowej dywizjonu z 1 Pułku Szwoleżerów pod dowództwem rotmistrza Jerzego Żuromskiego. Ponieważ premier prof. Julian Nowak nie chciał towarzyszyć Prezydentowi, miejsce w landzie zajął dyrektor protokołu dyplomatycznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Stefan Przeździecki. Podczas przejazdu orszaku prezydenckiego przez Aleje Ujazdowskie szwoleżerowie bokami i zadami końskim rozsuwali prowizoryczne barykady z ławek, aby torować drogę przejazdu landa. Bojówki Narodowej Demokracji obrzucały Prezydenta kulami ze śniegu, błotem i kamieniami. Osłaniał go Stefan Przeździecki, który sam otrzymał kilka uderzeń od napastników. Policja, zgodnie z instrukcjami wydanymi przez Ministra Spraw Wewnętrznych Antoniego Kamińskiego, zachowywała się biernie¹⁰.

⁹ Piłsudski 1923, s. 53-54.

¹⁰ Korwin-Sokołowski 2015, s. 99.

Po zakończeniu uroczystości zgromadzony przed Sejmem tłum nie chciał wypuścić Narutowicza. Z obawy o bezpieczeństwo Prezydenta zdecydowano, że powróci on do Belwederu przez Łazienki Królewskie.

W przeddzień oficjalnego przekazania władzy, 13 grudnia 1922 r., Marszałek zarządził odprawę z personelem Adiutantury Generalnej i kierownictwem Kancelarii Cywilnej. Wobec zagrożenia życia nowo wybranego Prezydenta i w celu zachowania porządku Józef Piłsudski wydał rozkazy i instrukcje dotyczące zachowania na trasie przejazdu i wokół Belwederu. Płk Adam Ludwik Korwin-Sokołowski notował:

Proszę panów, jutro przekazuję władzę Prezydentowi Rzeczypospolitej w obecności Rządu i przedstawicieli Sejmu i Senatu (...) Jestem jeszcze gospodarzem tego domu. Moj dom jest domem honoru. Nie dopuszczę do żadnych burd i zakłócenia takiego aktu prawnego (...) Belweder otoczę wojskiem (...) Policja i inni szmaciarze niech mi się tu nie kręcą (...) 1 Pułk Szwoleżerów ustawi się na ulicy Bagatela. Szkoła Podchorążych ustawi się w rozwiniętym szyku w poprzek Alei Ujazdowskich tyłem do domu publicznego [niewątpliwie odnosiło się to do Sejmu] (...) Szef Kancelarii Cywilnej przygotowuje dla wszystkich przybywających do Belwederu przepustki. Porucznika Horodeckiego [jeden z adiutantów przybocznych] wyznaczam na posterunek przy kordonie Szkoły Podchorążych. Każdy nadjeżdżający ekwipaż będzie Pan wyciągniętą szablą zatrzymywał i sprawdzał przepustki i tylko wtedy Pan Przepuści do Belwederu. Jedynie bez zatrzymywania przepuści pan powóz z moją żoną. Pozna Pan po siwych belwederskich koniach¹¹.

14 grudnia 1922 r. miało miejsce oficjalne przekazanie władzy Prezydentowi przez Naczelnika Państwa. Po podpisaniu protokołu o przejściu władzy na dziedzińcu Belwederu odbyła się defilada oddziałów wojskowych. Na cześć Narutowicza ustawiona w Łazienkach Królewskich artyleria oddała 25 strzałów. Zgodnie z wolą Prezydenta cała Adiutantura Generalna wraz z gen. Janem Jacyną pozostała na swoich stanowiskach¹². Później w Belwederze odbyło się śniadanie, podczas którego Józef Piłsudski wznosił toast na cześć Gabriela Narutowicza. Zaznaczył, że jest

niezwykle szczęśliwy, że jako pierwszy w Polsce ma wysoki zaszczyt podejmowania w otoczeniu rodziny pierwszego obywatela Rzeczypospolitej. (...) Jako jedyny oficer polski służby czynnej, który dotąd nigdy przed nikim nie stawał na baczność, staję oto na baczność przed Polską, którą Ty reprezentujesz, wznosząc toast: Pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej niech żyje!¹³

¹¹ Ibidem, s. 100.

¹² „Znaliśmy już go przedtem, gdy nieraz przyjeżdżał do Belwederu na konferencje z Naczelnikiem Państwa. Obecnie jednak mieliśmy sposobność obserwować go bliżej pełniąc przy nim służbę. Był on nie tylko wielkim i wybitnym uczonym o europejskiej sławie, ale także człowiekiem niezmiernie miłym i dobrym, o wysokiej kulturze, w obejściu niezwykle prostym, bezpośrednim i naturalnym”. Ibidem, s. 103.

¹³ Piłsudski 1937e, s. 297.

Po zakończeniu uroczystości Piłsudski z rodziną opuścił Belweder i udał się do mieszkania przy ul. Koszykowej 70, do panińskiego mieszkania Aleksandry Piłsudskiej. Do pałacu wprowadził się Narutowicz. Zajął niewielki pokój na piętrze. Premier Julian Nowak wspominał, że Piłsudski mówił mu, że „już go z Belwederu nie puści. Sam zaś Belweder opuści zaraz, bo jednak w Belwederze, szczególnie na piętrze i mając pod boki kompanię piechoty i pluton ułanów, Narutowicz jest o wiele pewniejszy, niż w swoim mieszkaniu w Łazienkach”¹⁴.

16 grudnia 1922 r. Prezydent, po wizycie u kardynała Aleksandra Kakowskiego, udał się na otwarcie wystawy w warszawskim Towarzystwie Zachęty Sztuk Pięknych¹⁵. Prezydent, prowadzony przez Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w rządzie Juliana Nowaka, Kazimierza Kumanieckiego i członka Komitetu Zachęty, malarza Edwarda Okunia, zatrzymał się przed obrazem „Szron” Teodora Ziomka. Wówczas z tłumu padły trzy strzały z browninga. Do Prezydenta strzelał artysta malarz Eligiusz Niewiadomski. Jedna kula ugodziła Prezydenta w kręgosłup, dwie w klatkę piersiową. Jedna przeszła przez serce. Po kilku minutach Gabriel Narutowicz zmarł.

Marszałek dowiedział się o tym wydarzeniu od majora Mariana Zyndrama-Kościalkowskiego, posła na Sejm, który wpadł do gabinetu Józefa Piłsudskiego, wołając: „Komendancie, zabili Narutowicza! Piłsudski kazał wszystkim wyjść z gabinetu. Chciał pozostać sam”¹⁶.

Morderca został schwytany przez Edwarda Okunia i adiutantów Prezydenta¹⁷. Broń odebrał zamachowcy jeden z podoficerów Szwadronu Przybocznego. Na-

¹⁴ Nowak 1938, s. 128-129.

¹⁵ Kardynał Aleksander Kakowski, metropolita warszawski, spotkał się z Narutowiczem 15 grudnia. Umówili się na spotkanie 16 grudnia, o godz. 11.00. Jak wspominał kardynał Kakowski, „prezydent opóźnił wizytę pół godziny. Kiedyśmy rozmawiali, zameldowano marszałka Sejmu Rataja, którego pozwolił bez zwłoki przyjąć. Rozmowa toczył się na temat uspokojenia podnieconych umysłów, w czym przyrzekłem współpracować w miarę sił i możliwości. Punktualnie o godz. 12 prezydent wyjechał ode mnie, a marszałek Sejmu jeszcze jakiś czas pozostał”. Cyt. za Drozdowski 2004, s. 56.

¹⁶ Jędrzejewicz, Cisek 2007c, s. 158.

¹⁷ Oficer Szwadronu Przybocznego, por. Józef Szostak wspominał: „Pamiętny jest dla mnie ten dzień 16 grudnia, nie dlatego, że objąłem szwadron. Wróciłem około godziny jedenastej z ćwiczeń pod Wilanowem. Ułani rozsiedlali konie, a ja poszedłem do kancelarii szwadronowej. Nagle zadzwieczał telefon. Mówił mjr Maciesza z Belwederu – alarm, natychmiast przed Belweder. Wypadłem z kancelarii i krzyknąłem: „Alarm! Siodłać i zbiórka!”. Moi ułani świetnie wyszkoleni rzucili się biegiem do stajni. Z wartowni przy bramie koszarowej jeden z ułanów pobiegł otworzyć bramę przy pałacu Myśliwieckim, od której klucz był zawsze w szwadronie. Siedliśmy na koni i galopem ruszyliśmy przez Łazienki. Przegalopowaliśmy obok pałacu Łazienkowskiego i pod górę do Belwederu. Na rondzie przed bramą Łazienkowską przy Belwederze stał mjr Maciesza. Spojrzałem na zegarek – upłynęło 8 minut od zarządzenia alarmu. (...) Otrzymałem rozkaz, aby klusem jechać przed Zachętę. Ruszyliśmy więc dalej, już klusem przez Aleje Ujazdowskie, Bracką, Mazowiecką do Zachęty. Na schodach stał rotmistrz Sołtan, podszedł do mnie i powiedział: „Pan Prezydent zabity”. Po chwili podjechało lando belwederskie. Postawiłem szwadron w rozwiniętym szyku, aby oddać honory. Wy-

tychmiast po zamachu policja obsadziła cały gmach, poddając rewizji wszystkich obecnych, notując ich nazwiska i adresy. Kilka osób, nieposiadających przy sobie żadnych dokumentów, zatrzymano.

W tym samym dniu Kancelaria Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej informowała:

W dniu dzisiejszym, o godz. 11.30 Prezydent Rzeczypospolitej udał się do Jego Eminencji ks. kardynała Kakowskiego, arcybiskupa metropolity warszawskiego, celem oddania mu wizyty. Po półgodzinnej bytności u Jego Eminencji udał się p. prezydent Rzeczypospolitej o godz. 12.00 do gmachu Zachęty Sztuk Pięknych na otwarcie dorocznego „Salonu”. W chwili, gdy Prezydent Rzeczypospolitej, prowadzony przez prezesa i wiceprezesa Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych, w towarzystwie szefa Kancelarii Cywilnej, dwóch adiutantów, prezesa Rady Ministrów oraz ministrów Kumanieckiego i Makowieckiego, znalazł się w pierwszej sali, w tłumie stojącym tuż za prezydentem, malarz Eligiusz Niewiadomski trzykrotnie z rewolweru strzelił w plecy prezydenta Rzeczypospolitej, poczem usiłował zbiec. Prezydent upadł i w kilka minut potem życie zakończył. Mordercę ujął adiutant prezydenta Rzeczypospolitej. Wezwany niezwłocznie przez ministra sprawiedliwości przybył na miejsce prokurator sądu okręgowego i rozpoczął dochodzenie. W kwadrans potem przybył przed pałac Zachęty wezwany telefonicznie szwadron przyboczny prezydenta Rzeczypospolitej. Ciało prezydenta okryte sztandarem Rzeczypospolitej przeniesione zostało przez członków domu prezydenta do landa, poczem w eskorcie szwadronu przybocznego przewiezione zostało do pałacu belwederskiego. Na stopniach powozu stali adiutant jeneralny i lekarz przyboczny prezydenta Rzeczypospolitej. Na dziedzińcu pałacowym oddała honory kompania przyboczna. Ciało Prezydenta Rzeczypospolitej niesione przez oficerów złożone zostało w sali audiencyjnej. Przy zwłokach przepasanych wielką wstęgą Orła Białego, pełnią wartę honorową ułani szwadronu przybocznego¹⁸.

W Warszawie wprowadzony został stan wyjątkowy¹⁹. Gen. Władysław Sikorski wyprowadził wojsko na ulice. Zatrzymani zostali inspiratorzy demonstracji skierowanych przeciwko Prezydentowi Narutowiczowi. Byli wśród nich m.in. poseł Tadeusz Dymowski, wiceprezes Związku Hallerczyków Józef Sierociński, pisarz Adolf Nowaczyński i publicysta Edward Ligocki²⁰. Tuż po śmierci prezydenta obowiązki głowy Państwa objął marszałek Maciej Rataj. Powołano rząd pod przewodnictwem

niesiono nosze z ciałem Prezydenta przykrytym biało-czerwoną flagą. Nosze ustawiono na otwartym landzie. Szwadron sprezentował broń. Generał Jacyna i rotmistrz Sołtan stanęli na stopniach landa i ruszyliśmy w stronę Belwederu. Po przybyciu na miejsce szwadron nie odszedł od razu do koszar. Zeszliśmy z koni i pozostawiliśmy jakiś czas koło Belwederu. Tu dopiero dowiedzieliśmy się, że Eligiusz Niewiadomski strzelił z pistoletu w plecy Prezydentowi podczas otwierania wystawy w Zachęcie i że został ujęty, zresztą nie próbując nawet ucieczki”. Szostak 2019, s. 125-126.

¹⁸ Kurier Warszawski z 1922 roku, 345, s. 8.

¹⁹ Monitor Polski nr 286, 1922.

²⁰ Proces wykazał, że nie było spisku na życie Prezydenta, a zabójca działał sam. Niewiadomski został skazany na śmierć. Urbankowski 2014, s. 412.

gen. Władysława Sikorskiego. Marszałek Józef Piłsudski objął stanowisko Szefa Sztabu Generalnego i przeniósł się do gmachu sztabu. Zamieszkał tu z rodziną. Wyzaczył także czterech oficerów na adiutantów Szefa Sztabu. Marszałek przysłał do Belwederu na małej kartce odręcznie napisane nazwiska oficerów, którzy natychmiast mieli zameldować się w Sztabie Generalnym. Były to same nazwiska bez imion i stopni wojskowych: Horodecki, Kadenacy, Sokołowski i Skrzynecki. Z racji starszeństwa na stanowisko kierownika Adiutantury marszałek Józef Piłsudski wyznaczył rotmistrza Adama Ludwika Korwin-Sokołowskiego²¹.

19 grudnia 1922 r. nastąpiła eksportacja zwłok Prezydenta z Belwederu do katedry św. Jana Chrzciciela. Wzdłuż całej drogi na chodnikach ustawiony był szpaler wojska. Wszędzie stali ludzie. Kondukt otwierały dwa szwadrony 1 Pułku Szwoleżerów z orkiestrą, za nim dwa bataliony piechoty i bateria artylerii z 6 działami. Za nimi szły zgromadzenia zakonne i duchowieństwo. Kondukt prowadził kardynał Aleksander Kakowski. Okryta sztandarem prezydenta Rzeczypospolitej trumna umieszczona była na wysokim karawanie, ciągnionym przez 8 koni. Po obu stronach karawanu szła eskorta honorowa wyższych oficerów. Orszak żałobny otwierała rodzina Gabriela Narutowicza, później szedł Józef Piłsudski z żoną, marszałkowie Sejmu i Senatu, generalicja, przedstawiciele władz. Po obu stronach orszaku znajdowały się kordony ruchome, utworzone przez kompanię przyboczną prezydenta Rzeczypospolitej z pochodniami. Za orszakiem – szwadron przyboczny. Kondukt zamykał batalion piechoty z orkiestrą. Trumnę złożono w Sali Rycerskiej Zamku Królewskiego. Ustawiono tu wartę honorową złożoną z oficerów. Trumna pozostała w zamku do 22 grudnia 1922 r. W tym dniu ciało Prezydenta Gabriela Narutowicza zostało złożone w podziemiach warszawskiej katedry św. Jana Chrzciciela na Starym Mieście.

20 grudnia 1922 r. Zgromadzenie Narodowe zebrało się ponownie. Miało dokonać wyboru nowego Prezydenta Rzeczypospolitej. Został nim w pierwszym głosowaniu Stanisław Wojciechowski. Otrzymał 298 głosów, natomiast jego rywal Kazimierz Morawski uzyskał 221 głosów. Za Stanisławem Wojciechowskim opowiedziały się te same kluby co kilka dni wcześniej za Gabrielem Narutowiczem, łącznie z mniejszościami narodowymi. Po ogłoszeniu wyników głosowania z ław lewicy rozległy się okrzyki: „Kiedy go zabijecie?”²². Stanisław Wojciechowski przyjął wybór i tego samego dnia złożył przysięgę oraz przejął obowiązki od Marszałka Sejmu Macieja Rataja²³. Józef Piłsudski nie był obecny ani w Sejmie, ani w Belwederze, gdzie odbyło się przejście urzędu. Jego rezydencją, podobnie jak poprzedniego

²¹ Korwin-Sokołowski 2015, s. 105.

²² Garlicki 2017, s. 382.

²³ Chojnowski 1992, s. 54.

Prezydenta, został Belweder. Stanisław Wojciechowski zamieszkał tu z żoną Marią, córką Zofią i synem Edmundem²⁴.

Przy prezydencie funkcjonowały dwa urzędy przyboczne: Kancelaria Cywilna i Kwatera Wojskowa²⁵. Działały one od 1918 r., najpierw jako urzędy przyboczne Naczelnika Państwa. 19 grudnia 1922 r. ukazał się rozkaz Ministra Spraw Wojskowych gen. dyw. Kazimierza Sosnkowskiego, który zatwierdzał przejście Adiutantury Generalnej Naczelnego Wodza pod jurysdykcję Prezydenta Rzeczypospolitej. Struktury odpowiedzialne za ochronę Naczelnika Państwa Polskiego od tej pory rozpoczęły służbę przy prezydencie Rzeczypospolitej²⁶. Rozkaz ministra Kazimierza Sosnkowskiego zmieniał jedynie nazewnictwo. Wszędzie tam, gdzie w rozkazie z 3 czerwca 1920 r. występowały nazwy związane z Wodzem Naczelnym, zaczęto używać ich w kontekście prezydenta Rzeczypospolitej.

Z dniem rozpoczęcia urzędowania przez Stanisława Wojciechowskiego w Adiutanturze Generalnej Prezydenta Rzeczypospolitej towarzyszyli mu: Adiutanci

²⁴ Stanisław Wojciechowski musiał dostosować się do stałej obecności ochrony. Początkowo przychodziło mu to z trudem i podejmował próby „zgubienia ochrony”. O jednym z takich wydarzeń wspominał adiutant Prezydenta Henryk Comte. Wojciechowski wyszedł tylnym wyjściem z pałacu na spacer ze swoimi jamnikami. Szybko został zauważony przez ustawione posterunki. O sprawie poinformowany został adiutant: „(...) Przeprosiłem gości i poszedłem zapowiedzieć dodatkową wizytę prezydentowi. Nie znalazłem go w gabinecie przyjęć, ani też w mieszkaniu prywatnym. Nie było go też w innych salach. Służba nie wiedziała, gdzie jest. Sierżant pełniący w tym dniu służbę przy tylnym wyjściu, na moje naglące zapytanie odpowiedział, że owszem widział, jak prezydent wychodził, rozmawiał nawet z nim, ale zapowiedział, żeby nikomu nie mówić, że wyszedł z Belwederu. Przed każdym mogła być zachowana tajemnica wyjścia prezydenta, ale nigdy przed adiutantem. Huknąłem do sierżanta: – Gdzie poszedł prezydent? – A tam, na prawo, w aleje. Wziął nawet ze sobą swoje dwa pieski. Złapałem auto i pomknąłem w Aleje. Mniej więcej na wysokości Agrykoli spostrzegłem, jak grupa gazeciarzy otacza ściśle pana w meloniku, a przy nim dwa psy jamniki. Scena wprost zabawna. Prezydent czuł się jednak dobrze w gronie gazeciarzy. Najwidoczniej bawili go. Wokół rozlegały się krzykliwe wołania: – Panie prezydencie, ode mnie „Czerwonaka”, ode mnie „Kurier Warszawski”! Dla pana prezydenta „Porannika”! Okrzyki rozentuzjasmowanych gazeciarzy po prostu mnie oszołomiły. Podbiegłem i starałem się prezydenta od nich odgrodzić. Prezydent zwrócił mi uwagę: – Panie poruczniku, pan zaczyna wkraczać w nieswoje kompetencje. Uwagę przyjąłem, ale jednocześnie zameldowałem, że samochód podąża za nami. Prezydent był wyraźnie niezadowolony. Jednak wkrótce, kiedy już nie tylko gazeciarze, ale inni liczni przechodnie zaczęli otaczać prezydenta, przy czym niektórzy, korzystając z okazji, wyluszczali swoje osobiste prośby i żale, prezydent zorientował się, że postąpił zbyt lekkomyślnie. Przy samochodzie miałem już czterech policjantów, którzy wraz z potężnym kierowcą Pasińskim, umożliwili mi odizolowanie prezydenta od tłumu, utorowanie drogi do samochodu i odjazd do Belwederu”. Comte 1975, s. 89-90.

²⁵ W czasie prezydentury Stanisława Wojciechowskiego szefem Kancelarii Cywilnej był Konstanty Lenc. Adiutant prezydenta, por. Henryk Comte tak wspominał Lencę: „Prezydent całkowicie polegał na szefie swej kancelarii cywilnej – mecenasie Konstantym Lencu, bardzo się liczył z jego zdaniem. Lenc był ulubieńcem prezydenta”. Comte 1975, s. 73.

²⁶ Centralne Archiwum Wojskowe, Dod. Tjn. nr 30 do Dz. Rozk. MSWoj. nr 50 z dnia 19.12.1922 r., poz.149.

Przyboczni, Kompania Przyboczna Prezydenta, Szwadron Przyboczny i Kolumna Samochodowa Adiutantury Generalnej. Rozkaz nie wnosił poprawek w strukturze organizacyjnej i etatowej Adiutantury. Tak samo jak u boku marszałka Józefa Piłsudskiego, na czele stał Adiutant Generalny²⁷. Razem z nim wyszczególnieni zostali następujący oficerowie: lekarz, kapelan, a wraz z nimi oficer ordynansowy. Adiutantowi Generalnemu podlegała Adiutantura Przyboczna, Kancelaria Wojskowa i Dowództwo Oddziałów Przybocznych. W skład Oddziałów Przybocznych wchodziły: Oddział Sztabowy Adiutantury Generalnej, Kompania Przyboczna, Szwadron Przyboczny i Kolumna Samochodowa Adiutantury Generalnej. 12 stycznia 1923 r. ukazał się Rozkaz Dzienny Ministra Spraw Wojskowych gen. dyw. Kazimierza Sosnkowskiego. Zatwierdzał on obsadę etatową Adiutantury Generalnej Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej²⁸. 3 lipca 1923 r. Minister Spraw Wojskowych gen. broni Stanisław Szeptycki zdecydował o przekształceniu Adiutantury Generalnej Prezydenta Rzeczypospolitej w Kwaterę Wojskową Prezydenta Rzeczypospolitej²⁹. Na czele Kwatery Wojskowej stał Adiutant Generalny. Kwaterę Wojskową tworzyły: Kancelaria Wojskowa i Oddział Przyboczny.

Na czele Kancelarii Wojskowej stał Szef Kancelarii, który był jednocześnie zastępca Adiutanta Generalnego. Podlegali mu dwaj adiutanci przyboczni, dwaj referenci oraz personel pomocniczy. Dowódcy Oddziału Przyboczego podlegały: drużyna, Szwadron Przyboczny i Kompania Przyboczna. Rozkazem tym zmieniono również stan etatowy żołnierzy i pracowników cywilnych służących w Kwaterze Wojskowej. Rozkaz Ministra Spraw Wojskowych gen. broni Stanisława Szeptyckiego, który ukazał się 14 sierpnia 1923 r., był uzupełnieniem rozkazu organizacyjnego Kwatery Wojskowej Prezydenta Rzeczypospolitej³⁰.

Nowy etat Kolumny Samochodowej Przybocznej Prezydenta Rzeczypospolitej przewidywał włączenie jej do Oddziału Przyboczego. Dokonano również zmiany przynależności kapelana. Z etatu Oddziału Przyboczego przeniesiono go do Kwatery Wojskowej. Razem z kapelanem przeniesiono organistę. W rozkazie z 27 listopada 1923 r. Minister Spraw Wojskowych gen. broni Stanisław Szeptycki po raz kolejny zdecydował o częściowej zmianie etatu Kwatery Wojskowej Prezydenta Rzeczypospolitej³¹. Ostatni z rozkazów, który dotyczył spraw organizacyjnych Kwatery Wojskowej Prezydenta Rzeczypospolitej, został wydany przez Ministra

²⁷ Od początku prezydentury do kwietnia 1926 r. funkcje tę pełnił Mariusz Zaruski. Zastąpił go mjr Adam Radomyski, który wcześniej był dowódcą Oddziału Przyboczego. Pozostał na swoim stanowisku do 12 czerwca 1926 r.

²⁸ CAW, Rozk. Dz. MSWoj. nr 7 z dnia 12.01.1923 r. pkt. 5.

²⁹ CAW, Dod. Tjn. nr 16 do Dz. Rozk. MSWoj. nr 25 z dnia 3.07.1923 r., poz. 74.

³⁰ CAW, Dod. Tjn. nr 19 do Dz. Rozk. MSWoj. nr 30 z dnia 14.08.1923 r., poz. 90.

³¹ CAW, Dod. Tjn. nr 26 do Dz. Rozk. MSWoj. nr 45 z dnia 27.11.1923 r., poz. 123.

Spraw Wojskowych gen. dyw. Władysława Sikorskiego 26 marca 1924 r.³² – szef Kancelarii Wojskowej przestał być jednocześnie zastępcą adiutanta generalnego, a stał się jedynie kierownikiem Kancelarii Wojskowej.

Stanisław Wojciechowski stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej objął jednocześnie ze zwierzchnictwem nad Adiutanturą Generalną Prezydenta Rzeczypospolitej. W 1923 r. Adiutantura przemianowana została w Kwaterę Wojskową Prezydenta Rzeczypospolitej. Adiutantura Generalna, a potem Kwatera Wojskowa, były oddziałami wojskowymi utworzonymi, aby wspólnie z Kancelarią Cywilną dbać o prezydenta. Do zadań Adiutantury należały między innymi zapewnienie bezpieczeństwa w miejscu zamieszkania i pracy, podczas uroczystości państwowych, wizyt oficjalnych i nieoficjalnych, w czasie podróży po Polsce i poza granicami kraju.

W zapewnienie bezpieczeństwa zaangażowani byli funkcjonariusze Brygady Ochronnej, którą powołano przy Okręgowym Urzędzie Policji Politycznej na miasto Warszawę³³. Na czele brygady stał kierownik, który odpowiadał za prawidłowe wykonanie zalecanych czynności ochronnych. W razie wyjazdu funkcjonariusze Brygady Ochronnej podlegali Naczelnikowi Okręgowego Urzędu Policji Politycznej tego terenu, na którym znajdowała się osoba objęta ochroną. Funkcjonariusze Brygady Ochronnej korzystali z pomocy policji, wojska, żandarmerii. Z pomocą przychodzili im także urzędnicy instytucji cywilnych.

29 lipca 1924 r. ukazała się „Instrukcja o prowadzeniu służby ochronnej” podpisana przez Ministra Spraw Wewnętrznych Zygmunta Hübnera³⁴. Wynikało z niej, że przy ochronie prezydenta RP, głów panujących obcych mocarstw, wybitniejszych dygnitarzy polskich mają zastosowanie cztery stopnie. O zastosowaniu danego stopnia ochrony w konkretnym przypadku decydował Departament Bezpieczeństwa na wniosek naczelnika wydziału V Komendy Głównej Policji Państwowej.

Najwyższy stopień wymagał zaangażowania największej liczby funkcjonariuszy policji oraz największej ilości sprzętu technicznego do zabezpieczenia wielu elementów. W kolejnych stopniach sukcesywnie rezygnowano z pewnych czynności, a co za tym idzie – do ochrony przeznaczano mniejszą liczbę funkcjonariuszy. W ochronie pierwszego stopnia funkcjonariusze musieli zapewnić ochronę trasy przejazdu, budynków i lokali, w których przebywała osoba ochraniająca, i ochronę osobistą. Większość opisywanych tu czynności było związanych z ochroną w czasie odbywania podróży pociągiem. Dość łatwo było bowiem

³² CAW, Dod. Tjn. nr 5 do Dz. Rozk. MSWoj. nr 12 z dnia 26.03.1924 r., poz. 26.

³³ Litwiński 2005, s. 11.

³⁴ Archiwum Akt Nowych, Instrukcja o prowadzeniu służby ochronnej, MSW Dopływ, sygn. 978 s. 80-83. 29 września 1924 r. Minister Spraw Wojskowych zamieścił przedruk tej instrukcji. CAW, Dot. Tjn. nr 13 do Dz. Rozk. MSWoj. nr 36 z dnia 9.09.1924 r., poz. 59.

spowodować opóźnienie pociągu, jego awarię, a nawet katastrofę. Chroniona była więc linia kolejowa. To zadanie przypadło wojsku, które wystawiało posterunki stałe, patrole piesze i konne. Posterunki stałe nie mogły być oddalone od siebie o więcej niż kilometr. W terenach górzystych i zalesionych odległość ta była odpowiednio mniejsza. Zabezpieczano przejazdy, mosty, zwrotnice, dworce kolejowe oraz składy opałowe, w których zaopatrywał się pociąg wiozący osobę ochraniającą. Mosty chroniono przynajmniej dwoma posterunkami – jeden znajdował się na moście, a drugi pod nim. Chroniono również zwrotnice i budki zwrotnicze. Pociąg z osobą ochraniającą poprzedzany był parowozem – pilotem. Kontrolowano dworzec kolejowy i perony. Na miejscu mogły przebywać tylko osoby, którym wydano specjalne pozwolenia. Osobie ochraniającej towarzyszyli policjanci Brygady Ochronnej. W czasie postoju część funkcjonariuszy rozstawiała się wzdłuż pociągu, dwóch z nich musiało znajdować się przy parowozie po obydwu jego stronach. Personel kolejowy podlegał specjalnej selekcji, której dokonywały władze kolejowe. Do ochrony trasy przejazdu przystępowano sześć godzin przed przejazdem pociągu. Policjanci Brygady Ochronnej przejmowali wagony pod ochronę w terminie ustalonym z urzędem kolejowym.

Dokładnemu zbadaniu podlegały drogi piesze i kołowe przed przejściem lub przejazdem osoby ochraniającej. Kontroli podlegały podejrzane lokale i ich mieszkańcy. Należało również zapewnić bezpieczeństwo w czasie podróży samochodami. Funkcjonariusz Brygady Ochronnej jechał samochodem osoby ochraniającej jako pomocnik szofera. Samochodem poprzedzającym jechał przedstawiciel miejscowej władzy administracyjnej oraz funkcjonariusz bezpieczeństwa. Za samochodem osoby ochraniającej poruszały się dwa samochody z funkcjonariuszami Brygady Ochronnej. Jeśli przejazd odbywał się wśród tłumu, samochody Brygady Ochronnej zajmowały pozycje po bokach samochodu osoby ochraniającej. Podobnie postępowano w czasie przejazdu powozami czy motorówkami.

Ochronie podlegały mieszkanie, a także lokale, w których przebywała osoba ochraniająca. Przy zabezpieczeniu stosowano potrójny kordon. Pierwszy znajdował się wewnątrz budynku, gdzie służbę pełniła Brygada Ochronna. Drugi, składający się z policjantów wywiadowców, ustawiano przed budynkiem. Trzeci kordon dookoła budynku, względnie przed jego ogrodzeniem, tworzone z policji zewnętrznej i żandarmerii.

Nadzorowano przygotowanie posiłków spożywanych przez osobę ochraniającą. Każda z potraw miała być sprawdzona przez kucharza. Kontroli podlegały także urządzenia wodociągowe, kanalizacyjne, gazowe i elektryczne. Z chwilą przejścia budynku i lokali do ochrony dostęp do niego był możliwy jedynie za okazaniem legitymacji, względnie zaproszeń wydawanych przez powołane do tego władze.

Specjalnej selekcji podlegał personel kolejowy pełniący służbę w czasie przejazdu osoby ochranianej. Funkcjonariusze służby bezpieczeństwa i Brygada Ochronna, otrzymywali specjalne legitymacje, wydawane na każdy wypadek ochrony oddzielnie. Personel zamieszkania osoby ochranianej oraz stałego otoczenia był zaopatrzony w specjalne przepustki, a spis personelu był przesłany władzom administracyjnym drugiej instancji. Specjalnej kontroli podlegały także osoby, które były dopuszczane do osoby ochranianej jako delegacje i deputacje.

Ochrona drugiego stopnia składała się z ograniczonej ochrony trasy, częściowej ochrony terenu przejazdu i ochrony osobistej. Ochrona trzeciego stopnia obejmowała ochronę mostów kolejowych, stacji, na których pociąg się zatrzymuje, oraz ochronę osobistą. Ochrona czwartego stopnia sprowadzała się do ochrony osobistej. Przez ochronę osobistą należy rozumieć odpowiednią liczbę wywiadowców, którzy towarzyszą osobie chronionej w czasie przejazdów, spacerów itp., zabezpieczają lokale, w których osoba chroniona przebywa, mieszka lub urzęduje, zwracając uwagę na osoby tam zamieszkałe i przychodzące.

14 lutego 1925 r. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, po sugestii Ministerstwa Spraw Wojskowych, uzupełniło „Instrukcję o prowadzeniu służby ochronnej” o dodatkowy paragraf³⁵. Na dowódcę okręgu korpusu nałożono odpowiedzialność za ochronę prezydenta, głów panujących państw obcych, wybitniejszych dygnitarzy polskich i obcych, jeśli przebywali oni na terenie jednostek, instytucji, zakładów czy wytwórni wojskowych. Informowano także, że przejście odpowiedzialności za bezpieczeństwo osoby ochranianej nie wyklucza asysty Brygady Ochronnej, która bez względu na miejsce pobytu osoby ochranianej, zawsze znajduje się w jej otoczeniu, stosując się jednak do zarządzeń odpowiedzialnego dowódcy lub jego zastępcy związanych z bezpieczeństwem ochranianej osoby na określonym terenie.

Dowódca Oddziału Przybocznego Prezydenta Rzeczypospolite, rotmistrz Adam Radomyski, 15 stycznia 1923 r. zatwierdził „Instrukcję dla warty belwederskiej”³⁶. Poprawki zostały naniesione do niej 26 listopada 1924 r.³⁷ Instrukcja przewidywała, że warta pełniona przy Belwedrze miała dwoisty charakter: była wartą honorową i ochronną. Do ochrony pałacu należało wystawić sześć posterunków. Warta składała się z jednego oficera, którego mógł zastępować podoficer starszy, trzech podoficerów i dwudziestu czterech szeregowych. Wartę wystawiała także Szwadron Przyboczny i Kompania Przyboczna. Szwadron Przyboczny wystawiał jeden posterunek podwójny i jednego podoficera rozprawdzającego. Kompania Przyboczna wystawiała pięć posterunków, w tym jeden podwójny i dwóch podoficerów rozprawdzających.

³⁵ AAN, Uzupełnienie instrukcji o prowadzeniu służby ochronnej z 14.02.1925 r., MSW sygn. 1105.

³⁶ CAW, Instrukcja dla warty belwederskiej z 15.01.1923 r., KWPR, sygn. I.300.66.11.

³⁷ CAW, Instrukcja dla warty belwederskiej z 26.11.1924 r., KWPR, sygn. I.300.66.11.

Posterunki warty belwederskiej rozmieszczone były w następujący sposób:

- posterunek nr 1 – wartownik „przy broni”,
- posterunek nr 2 – podwójny przy bramie wjazdowej do Belwederu,
- posterunek nr 3 – na górnym tarasie wzdłuż południowej strony Belwederu,
- posterunek nr 4 – wzdłuż wschodniej strony Belwederu,
- posterunek nr 5 – w podwórzu przy bramie prowadzącej do kuchni,
- posterunek nr 6 – wewnątrz pałacu, przy wejściu na schody na pierwsze piętro.

Każdy z posterunków miał określone obowiązki. Podstawowym było przepuszczanie tylko osób uprawnionych. W instrukcji opisany został sposób zachowania żołnierzy wobec prezydenta Rzeczypospolitej, przełożonych wojskowych, gości i pracowników Belwederu. Na przykład żołnierz stojący na posterunku nr 2, od godz. 6.00 do 21.00. „Na żądanie informacji, udziela krótkich odpowiedzi. Przy usiłowaniu nawiązania rozmowy odpowiada: «rozmawiać mi nie wolno»”³⁸.

W poczekalni Belwederu, tuż przy drzwiach wejściowych, przez całą dobę dyżurował funkcjonariusz Brygady Ochronnej. Miał on za zadanie przyjąć każdego interesanta i po sprawdzeniu dokumentów skierować do właściwego urzędnika. Osobom, które uzasadniły cel swojego przybycia, miał wydać przepustkę. Natomiast osoby podejrzane lub zdradzające oznaki choroby umysłowej miały być usunięte z pałacu. Ponadto miał utrzymywać stały kontakt z kierownikiem ochrony, powiadamiać go o zapowiedzianych wyjazdach prezydenta. Jeżeli prezydent podróżował w granicach Warszawy, to miejsca, w których miał przebywać, były wcześniej dokładnie oglądane. Kontrolowano między innymi pokoje, szatnie, oświetlenie i lokale przylegające. Do wszystkich takich miejsc wyznaczano odpowiednią liczbę funkcjonariuszy Brygady Ochronnej.

Od chwili wyjazdu do powrotu do Belwederu w najbliższym otoczeniu Prezydenta miał znajdować się kierownik ochrony osobistej z odpowiednią ilością funkcjonariuszy Brygady Ochronnej. Na trasie przejazdu, na rogach ulic i w miejscach większego skupienia publiczności znajdowały się posterunki wywiadowcze meldujące o przejeździe Prezydenta.

Ochrona towarzyszyła Prezydentowi Stanisławowi Wojciechowskiemu podczas mszy św. w kaplicy Łazienkowskiej. Funkcjonariusz Brygady Ochronnej znajdował się w wejściu od zakrystii, po dwóch było przy prezbiterium, wejściu głównym i przy pałacu Łazienkowskim. Na drodze w parku były 3-4 posterunki wywiadowcze.

Podczas przyjęć reprezentacyjnych w Zamku Królewskim przy wejściu ochrona sprawdzała zaproszenia. Funkcjonariusz dyżurował przy szatni prezydenta. Kierownik ochrony osobistej i odpowiednia liczba wyższych funkcjonariuszy Policji Politycznej przebywała w salach, gdzie odbywało się przyjęcia.

³⁸ CAW, Instrukcja dla warty belwederskiej z 15.01.1923 r., KWPR, sygn. I.300.66.11.

Organizacja ochrony prezydenta Rzeczypospolitej wymagała współpracy instytucji i służb odpowiedzialnych za bezpieczeństwo. Na przestrzeni lat zmieniały się ich nazwy, zmianom ulegała również struktura urzędów oraz zatrudnieni tam ludzie. Nie zmieniał się jednak wyraźny rozdział kompetencji tych urzędów. Powoli kształtował się model współpracy pomiędzy różnymi instytucjami i służbami, który obowiązywał do przewrotu majowego w 1926 r.

5 września 1924 r. miało miejsce wydarzenie, które dowiodło jednak, że ochrona Prezydenta Stanisława Wojciechowskiego wymagała „uszczelnienia”. We Lwowie dokonano zamachu na Prezydenta Wojciechowskiego odwiedzającego Targi Wschodnie. „Kurier Warszawski” donosił:

Dziś o godzinie 2 m.45 po poł., w momencie, kiedy p. prezydent Rzeczypospolitej St. Wojciechowski wracał z otwarcia Targów Wschodnich w otoczeniu świty i poprzedzany pólswadronem ułańów, u wylotu ul. Legionów, na rogu ul. Kopernika, obok gmachu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego – z tłumu rzucono nagle jakiś przedmiot dymiący. Przedmiot ten upadł między konie ułańskie, zdążające za powozem p. prezydenta. Jeden z oficerów natychmiast zeskoczył z konia, podniósł ów przedmiot, a następnie rzucił o ziemię, gdyż wydzielał coraz więcej dymu. Okazało się, że był to pocisk, skombinowany z prochu i dynamonu. Według ekspertów, pocisk ten mógłby wywołać silną detonację. lub też, przy złośliwym zbiegu okoliczności – gdyby wpadł wprost do powozu – wywołać mógł jedynie poparzenie. Ekspertyza wykazuje zatem, że pocisk obliczony by wyłącznie na demonstrację i miał na celu zakłócenie radosnego nastroju z powodu pobyty prezydenta Rzeczypospolitej we Lwowie. Sprawcą, który został ujęty, jak stwierdzili naoczni świadkowie, był niejaki Stanisław Steiger, zajęty w składach herbaty Meinla³⁹.

Zamachowiec nie miał specjalnego kłopotu z ustaleniem miejsca przebywania Prezydenta. Prasa szczegółowo informowała o wizycie Stanisława Wojciechowskiego. Po zamachu nieliczne tytuły prasowe opisywały incydent. 6 września 1924 r. „Kurier Warszawski” wspominał o „śmiesznym zamachu, w charakterze fajerwerkowym, który miał posłużyć jako materiał do propagandowych telegramów i do skierowania, w momencie obrad Ligi Narodów, ostrza przeciw Polsce”. Dodawano równocześnie, że

epizod przy ul. Kopernika przeszedł w mieście prawie bez wrażeń, a jego przebieg miał taki charakter, że nawet publiczność stojąca blisko miejsca wydarzenia, nie potraktowała tego poważnie. Wypadek nie wywołał żadnej paniki.

O zamachu nie wspominał w swojej publikacji prezydencki adiutant Henryk Comte. Zamachowcem okazał się 19-letni student ukraiński Teofil Olszewski. Zatrzymany został niespełna miesiąc później, 3 października, przez patrol niemiecki

³⁹ Kurier Warszawski 1924, 250, s. 5.

w okolicach Bytomia. Przyznał, że zamachu dokonał na polecenie Ukraińskiej Organizacji Wojskowej⁴⁰.

Czasem próby dla ochrony Prezydenta Stanisława Wojciechowskiego był rok 1926. Wydarzenia z maja 1926 r. relacjonował adiutant prezydencki Henryk Comte. Towarzyszył Prezydentowi 12 maja w czasie wyjazdu do Spały i powrocie w tym samym dniu do Warszawy. Pojechał z Prezydentem do gmachu Rady Ministrów na Krakowskim Przedmieściu. Był obecny w czasie wyjazdu Stanisława Wojciechowskiego na spotkanie z marszałkiem Józefem Piłsudskim na Moście Poniatowskiego (w tym czasie nazywanym Trzecim Mostem). Udał się także z Prezydentem i jadącą drugim samochodem ochroną na lewy przyczółek Mostu Kierbedzia. W drodze na most padły strzały i Prezydent musiał zawrócić⁴¹. Comte był świadkiem tworzenia się z luźno przybyłych oficerów wojska, zwolenników obozu rządowego, tak zwanej „kompanii belwederskiej”, dowodzonej przez generała Mariana Kukieła. Wobec postępującego natarcia w kierunku Belwederu zapadła w końcu decyzja o ewakuacji Prezydenta i Rządu do pałacu w Wilanowie⁴². Tam, w czasie obrad Rady Gabinetowej 14 maja 1926 r., Prezydent Rzeczypospolitej Stanisław Wojciechowski zdecydował o ustąpieniu z urzędu i złożył pismo na ręce Marszałka Sejmu Macieja Rataja. Pożegnał się z adiutantami i udał się do Spały.

Kompania przyboczna broniła pozycji wokół Belwederu. Szwadron Przyboczny jako spieszony oddział brał udział w walkach o park wokół Sejmu. Obydwa oddziały, wraz z „kompanią belwederską”, osłaniały odwrót Prezydenta i członków Rządu do Wilanowa⁴³. Podczas walk na ulicach Warszawy w 1926 r. zginęło 215 żołnierzy

⁴⁰ 25 września 1921 r. w czasie tych samych targów we Lwowie dokonano zamachu na marszałka Józefa Piłsudskiego. Podczas obiadu zdjęto ochronę z Naczelnika Państwa. Zabezpieczany był przez tylko 30 policjantów. Gdy o godz. 21.00 Józef Piłsudski w towarzystwie wojewody lwowskiego Kazimierza Grabowskiego odjeżdżał spod ratusza, Ukrainiec Stefan Fedak zza pleców policjantów oddał cztery strzały w tylną szybę samochodu. Wojewoda został ranny w rękę i ramię. Zatrzymany zeznał, że już w ciągu dnia próbował dokonać zamachu na dworcu kolejowym, placu św. Jura i na Rynku Wschodnim.

⁴¹ Comte 1975, s. 113-114.

⁴² Stanisław Haller tak wspominał te chwile: „Zeszliśmy do westybulu, ministrowie stali na schodach, a my na dole. Nastrój był bardzo podniosły. Wyniesiono Sztandar Państwa. Generał Malczewski kazał nam podnieść rękę do przysięgi i przysiąc, że o ile przyjdzie do przebijania się na Wilanów, to prędzej polegniemy, ale Sztandaru Państwa i osoby P. Prezydenta Rzeczypospolitej w ręce buntowników nie oddamy. Potem zaintonował Rotę Konopnickiej. Odśloniliśmy głowy. Po odśpiewaniu Roty, gen. Suszyński rozdał nam karabiny, a gen. Malczewski dał rozkaz, by wszyscy oficerowie znajdujący się w Belwederze tworzyli bezpośrednią osłonę Sztandaru Rzeczypospolitej i P. Prezydenta. Płk Anders dał hasło do zbiórki na tylnym tarasie pałacu. Pan Prezydent zeszedł, stanął koło Sztandaru Rzeczypospolitej i krocząc na czele naszej grupy oficerskiej, rozpoczął marsz na Wilanów. Było to między godz. 3 a 4 po południu, dnia 14 maja. (...) Szliśmy wszyscy piechotą, pod osłoną słabych straży, miarowym krokiem, jedni spokojni, drudzy nieco nerwowi przez park Belwederski i Łazienkowski, Sielce, potem wzdłuż Wilanówki do Wilanowa”. Haller 1926, s. 67.

⁴³ Comte 1975, s. 120-121.

i 164 cywilów, około 1000 odniosło rany. Prezydent Stanisław Wojciechowski nie doznał żadnych obrażeń.

31 maja 1926 r. Zgromadzenie Narodowe wybrało Józefa Piłsudskiego na Prezydenta Rzeczypospolitej. Zdobył on 292 głosy, zaś Adolf Bniński 192. Józef Piłsudski nie przyjął wyboru. Tłumaczył, że nie może przyjąć stanowiska, ze względu na ograniczenia, jakie nakładała na urząd Prezydenta konstytucja marcowa⁴⁴. 1 czerwca 1926 r. Zgromadzenie Narodowe zebrało się ponownie. Marszałek zaproponował na swoje miejsce profesora chemii Ignacego Mościckiego. W drugim głosowaniu pokonał kandydata Narodowej Demokracji Adolfa Bnińskiego, stosunkiem głosów 281 do 220.

Nowo wybrany Prezydent Rzeczypospolitej zamieszkał w Zamku Królewskim. Służbę wartowniczą w rezydencji Prezydenta, aż do wydania dalszych rozkazów, miały objąć jednostki garnizonu według zarządzeń komendanta miasta. Zniesiona miała być także służba wartownicza w Belwederze. 30 czerwca 1926 r. w Dodatku Tajnym nr 5 do Dziennika Rozkazów Ministra Spraw Wojskowych nr 17 opublikowano rozkaz o likwidacji Oddziału Przybocznego Prezydenta Rzeczypospolitej⁴⁵. Nad bezpieczeństwem prezydenta i jego siedziby czuwał tymczasowy Oddział Wartowniczy wyłoniony ze składu 22 pułku piechoty.

6 lipca 1926 r. w miejsce dotychczasowej Adiutantury Generalnej powołany został Gabinet Wojskowy Prezydenta Rzeczypospolitej. W jego skład weszli: szef Gabinetu Wojskowego i jego zastępca, kapelan przyboczny prezydenta, adiutanci przyboczni, kancelaria wojskowa, komendant kwatery, kompania zamkowa i zamkowa kolumna samochodowa. Wymienione pododdziały utworzyły Oddział Zamkowy. Ta struktura, z drobnymi zmianami, przetrwała do 1939 r.

ALWAYS BY THEIR SIDE.

PRESIDENTIAL SECURITY SERVICE IN THE SECOND REPUBLIC OF POLAND

Summary

The successful assassination attempt on President Gabriel Narutowicz, carried out a few days after his election, demonstrated the importance of organizing protection of the most important persons in the state. It also proved that information about a potential threat should not be underestimated. Even before the new President Stanisław Wojciechowski was sworn in, an order was issued

⁴⁴ Marszałek Józef Piłsudski w jeszcze inny sposób tłumaczył swoją niechęć do ewentualnej przeprowadzki na Zamek Królewski. Nie chodziło tu o jakieś szczególne ograniczenia konstytucyjne. Adiutant Marszałka, Mieczysław Lepecki zapytał go, kiedy dobiegała końca I kadencja prezydenta Ignacego Mościckiego: „Sam panie Marszałku jestem ciekaw, czy może będziemy przenosić się na Zamek? Marszałek fuknął: Na Zamek! Jeszcze czego? Czy wy nie wiecie jakie tam przeciągi? Dla samych tych przeciągów nigdy bym prezydentem nie zostałem”. Lepecki 1987, s. 166.

⁴⁵ CAW, Dod.Tjn. nr 5 do Dz. Rozk. MSWoj nr 17 z dnia 26.06.1926 r., poz. 12.

by the Minister for Military Affairs, Maj. Gen. Kazimierz Sosnkowski, approving the devolvement of the Adjutant General's Office of the Commander-in-Chief to the jurisdiction of the President of the Republic of Poland. From that moment on, the structures responsible for protecting the Commander-in-Chief of the Polish State began to serve under the President of the Republic.

The functioning of Stanisław Wojciechowski's security required the cooperation of the Civil Chancellery of the President of the Republic, the President's Military Headquarters [Adjutant General's Office of the President of the Republic] and the State Police. This was necessary to provide security for the President of the Republic while at the Belweder Palace, where the president lived and worked, in other locations where he was staying as part of his duties, as well as privately. The President was also protected during his journeys, both in and outside Warsaw. Important documents relating to Stanisław Wojciechowski's security included the "Instruction for the conduct of protective service" and the "Instructions for the Belweder guard". After the May Coup, Stanisław Wojciechowski resigned from office, to be succeeded by Ignacy Mościcki. The new President took up residence in the Royal Castle, while his security detail was reorganized.

Bibliografia

Dokumenty archiwalne

- AAN, MSW Dopływ, sygn. 978, s. 80-83, Instrukcja o prowadzeniu służby ochronnej.
AAN, MSW sygn. 1105, s. 34., Uzupełnienie instrukcji o prowadzeniu służby ochronnej z 14.02.1925 r.
CAW, Dz. Rozk. Tjn. MSWoj. nr 6 z dnia 3 czerwca 1920 r., poz. 87.
CAW, Dod. Tjn. nr 30 do Dz. Rozk. MSWoj. nr 50 z dnia 19.12.1922 r., poz. 149.
CAW, Dod. Tjn. nr 16 do Dz. Rozk. MSWoj. nr 25 z dnia 03.07.1923 r., poz. 74.
CAW, Dod. Tjn. nr 19 do Dz. Rozk. MSWoj. nr 30 z dnia 14.08.1923 r., poz. 90.
CAW, Dod. Tjn. nr 26 do Dz. Rozk. MSWoj. nr 45 z dnia 27.11.1923 r., poz. 123.
CAW, Dod. Tjn. nr 5 do Dz. Rozk. MSWoj. nr 12 z dnia 26.03.1924 r., poz. 26.
CAW, Dod. Tjn. nr 13 do Dz. Rozk. MSWoj. nr 36 z dnia 9.09.1924 r., poz. 59.
CAW, Rozk. Dz. MSWoj. nr 7 z dnia 12.01.1923 r., p. 5.
CAW, KWPR, sygn. I.300.66.11., Instrukcja dla warty belwederskiej z 15.01.1923 r.
CAW, KWPR, sygn. I.300.66.11., Instrukcja dla warty belwederskiej z 26.11.1924 r.
CAW, Dod. Tjn. nr 5 do Dz. Rozk. MSWoj., nr 17 z dnia 26.06.1926 r., poz. 12.
Monitor Polski, nr 286, Warszawa, 16 grudnia 1922.

Literatura

- Chojnowski A. 1992, Prezydenci i premierzy Drugiej Rzeczypospolitej, Wrocław.
Comte H. 1975, Zwierzenia adiutanta w Belwederze i na Zamku, Warszawa.
Demonstracja, Kurier Warszawski 250, 1924, s. 5-6.
Drozdowski M.M. 2004, Gabriel Narutowicz Prezydent RP we wspomnieniach, relacjach i dokumentach, Warszawa.
Garlicki A. 2017, Józef Piłsudski 1867-1935, Kraków.
Haller S., Wypadki warszawskie od 12 do 15 maja 1926 r., Kraków 1926.
Jędrzejewicz W., Cisek J. 2007, Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego 1867-1935, Kraków-Łomianki.
Kijński S. 1923, Proces Eligiusza Niewiadomskiego, Warszawa.

- Korwin-Sokołowski A.L. 2015, U boku Marszałka. Wspomnienia Szefa Sztabu, Warszawa.
- Lepecki M. 1987, Pamiętnik adiutanta Marszałka Piłsudskiego, Warszawa.
- Litwiński R. 2005, Ochrona dostojników państwowych przez policję w II Rzeczypospolitej, Niepodległość, LV, Warszawa.
- Nowak J. 1938, Wspomnienia z ławy rządowej, Warszawa.
- Oświadczenie Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej, Kurier Warszawski 339, 1922, s. 5-6.
- Pan Narutowicz przyjął wybór, Kurier Warszawski 339, 1922, s. 4.
- Piłsudski J. 1923, Wspomnienie o Gabrielu Narutowiczu, Warszawa.
- Piłsudski J. 1937, Pisma, V, Warszawa.
- Sprawozdanie stenograficzne z 5 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 21 grudnia 1922 r. [online]. Biblioteka Sejmowa [dostęp: 2022-09-14]. Dostępny w Internecie: <https://bs.sejm.gov.pl/exlibris/aleph/a22_1/apache_media/7A6RSLK7L89QY3NIMGNMDL3SH4QINF.pdf>.
- Szostak J. 2019, Moja służba Niepodległej, Warszawa.
- Urbankowski B. 2014, Józef Piłsudski marzyciel i strateg, Poznań.
- Zabójstwo Prezydenta. Komunikat urzędowy, Kurier Warszawski 345, 1922, s. 8.
- Zaniedbania, Rzeczpospolita 344, 1922, s. 1.